№ 136. Warszawa, Poniedziałek 11/23 Maja Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Joanny Wdowy. Wschód słońca o g. 3 m. 55.—Zach. o g. 7 m. 59. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 11, wczoraj w poł. ciep. 17. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kurator okręgu naukowego Warszawskiego. — Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż przy gimnazjum w Piotrkowie wakują trzy stypendja z zapisu ś. p. księdza Djonizego *Droździyńskiego*; że podług ordynacji tego funduszu pierwszeństwo do korzystania ze stypendjum służy naprzód krewnym, pochodzącym od brata zapisodawcy Jana Droździyńskiego, a potem od siostry Marjanny z Droździyńskich Drużyńskiéj czyli Drożeńskiéj; że Droździyńscy mają pierwszeństwo przed krewnymi innego nazwiska, ubożsi przed bogatszymi; gdyby zaś krewnych zabrakło, lub nie chcieli z zapisu korzystać, w takim razie mają do tego prawo urodzeni we wsiach Bliżyce, Staromieście, Podlasie, w mieście Lelowie, we wsiach Lgota, Gawronna, Gorzków, a po nich z całéj parafii Lelowskiéj i Staromiejskiéj. — Wzywa przeto mających według powyższych warunków prawo do tego dobrodziejstwa i pragnących z niego korzystać, aby najdaléj w ciągu jednego miesiąca, od daty niniejszego ogłoszenia złożyli dowody swéj kwalifikacji seniorowi familii Droździyńskich p. Maksymiljanowi Droździyńskiemu, wraz ze świadectwem dyrektora gimnazjum w Piotrkowie, że kandydaci do stypendjum uczęszczają do szkół w Piotrkowie, lub że do słuchania w nich nauk mają odpowiednie usposobienie, które to dowody senior familii po ocenieniu prześle pomienionemu dyrektorowi, dla przedstawienia kuratorowi do decyzji.— Radca tajny, *Muchanow.* — Naczelnik wydziału, radca stanu, A. *Plewe.*

Główna kassa oszczędności.—W tygodniu upłynionym do dnia 10 (22) Maja roku bieżącego włącznie, wydano xiążeczek nowych 70, na które, tudzież na dawniejsze w 327 wnioskach złożono rs. 6,326 ko. 40. Na żądanie 158 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok b. rs. 53 ko. 78½), rs. 7,697 ko. 68 i umorzono xiążeczek oszczędności 45. Przeto uczestników 13,721 posiada kapitał rs. 707,364 kop. 60.

Korrespondencja Kroniki.

Płock d. 15 maja 1859 r.

W poprzedniéj korrespondencji wspomniałem, że wtedy brak tu było koncertów; czas upłyniony na brak ten uskarżać się nie dozwala.

Nielicząc muzyki amatorskiéj w kościołach katolickim parafjalnym i ewangielickim, odwiedzili Płock: p. Friese z dwiema 12-letniemi córkami, który przed przybyciem do Warszawy dali w ressursie naszéj dwa koncerta, oraz znany w świecie muzykalnym skrzypek p. Kazimierz Łada. Ten ostatni prócz koncertu w resursie, grał także po raz drugi przy współdziałaniu amatorek w teatrze, a dochód z tego przedstawienia—co zawdzięczamy amatorkom—w jednéj trzeciéj części przeznaczony był na korzyść ubogich. Obdarzyli nas także w przejeździe swoim Baskowie jednym koncertem w teatrze, a nadto d. 5 b. m. śpiewali mszę w kościele katedralnym.

Najważniejsze atoli miejsce zająć winien wieczór amatorski instrumentalny i wokalny, dany na ubogich dnia 20 grudnia roku zeszłego, o którym lubo późno napisać muszę. Zgromadził on tylu słuchaczów, ilu ich tylko sala resursowa pomieścić mogła, a każdy z nich wyszedł z tém wewnętrznem zadowoleniem, że się przyłożył do dobrego uczynku i sam czas nader przyjemnie przepędził. Odegrana przez amatorkę na fortepjanie fantazja Thalberga, wykonana była z siłą i biegłością, a duet z *Halki* i krakowiak Moniuszki, odśpiewane z życiem, dały nam próbkę narodowéj muzyki, z którą tu ogół tak mało jest obeznany.

Nie mogę jednak pominąć téj uwagi: że oprócz amatora który śpiewem akompanjował i jednego barytonu, nikt więcéj z mężczyzn w koncercie nie miał udziału, a nadewszystko dawał się czuć zupełny brak skrzypiec, co przedstawia charakterystykę wprost przeciwną poprzednim koncertom amatorskim, prawie wyłącznie muzykalnym, kiedy tymczasem wieczór ostatni jest nieledwie całkiem wokalnym.

Miło mi podać do wiadomości powyższe objawy muzycznego życia. Widocznie anioł muzyki musiał łaskawszem okiem wejrzeć na nasze miasto i zbudzić je z letargu, bo nawet mamy kwiatki wzrosłe na naszéj niwie: mówię tu o dwóch mazurach, walcu i polce utworu p. Kaczerowskiego kapelmistrza Libawskiego pułku, wyszłych niedawno nakładem tutejszego xięgarza Stąblewskiego i już w ręku publiczności będących.

Niejaki Rungaldier, włoch z niemiecką końcówką, zjechał tu przed Wielkanocą z obrazami i stereoskopami. Widoki mniéj więcéj znane raz oglądać było aż nadto, ale to nie odpowiadało interessowi właściciela stereoskopów. Dla zwabienia więc publiczności uciekł się on po rozum do głowy: bilet wejścia był zarazem biletem na loterję fantową, na któréj każdy wygrywał obrazek większego lub mniejszego rozmiaru, albo—co było najbardziéj pożądane—pudełeczko z muszli, tak, że nikt z próżną ręką nie odchodził. Gorączka wygranéj sprowadzała znaczną liczbę widzów, ścisk był ogromny, do losowania trudno się było dotłoczyć. Niebrakło takich, co na raz po kilka i kilkanaście biletów kupowali, na co pan włoch skarżyć się nie mógł, bo massę obrazków prędko i dobrze spieniężył, a mieszkańcy tutejsi mieli sposobność chociaż przez szkło podziwiać Paryż, Moskwę, Wenecję i inne miasta, przypatrzyć się polowaniu na boa i innym pięknym i mniéj pięknym rzeczom, a do tego poznosili do domów znaczną liczbę obrazków, którychby inaczéj nie kupili, i zazdrosnem okiem spoglądali na tych niewielu szczęśliwców, których los muszelkowem pudełkiem lub takimże pantofelkiem do zegarka udarował.

W numerze 95ym Gazety Warszawskiéj z roku bieżącego, pan Wikt. Ziel. rozbierając w listach potocznych rozprawkę pana P. F. Z., ogłoszoną w tegorocznym kalendarzu wydawanym przez Obserwatorjum astronomiczne, a noszącą tytuł: *czy banki rolnicze są możebne w naszym kraju i jaka instytucja zastąpić je może z większą korzyścią dla rolnictwa?* zwraca uwagę, że autor rozprawki powyższéj, zakładanie u nas banków rolniczych opartych na exekucji administracyjnéj, bez rękojmi rzeczonéj czyli hypoteki, znajduje nieodpowiedniem dla naszego rolnictwa, ale raczéj mieć chce, aby instytucja kredytowa prowincjonalna powstała z własnych połączonych sił i zasobów obywateli ziemskich, obejmując wszy-

Przegląd Tygodniowy.

Szczupłą liczbę zajęć swoich, wyliczonych przez nas w przeszłym tygodniu, Warszawa powiększyła o jedno. Mniéj wrażliwi na dreszczem przejmujący chłód wody Warszawianie, już w nurtach Wisły kąpią swe postacie i ochładzają swoją wyobraźnią. Co to za zdrowi będą kiedyś ludzie z tych rozkosznisiów majowych, którzy już od trzech tygodni żyją śmietanką i rzechem, gdy do tych najdelikatniejszych restauratorów zdrowia przybędzie jeszcze środek równie dzielny, ranne wstanie i kąpiel Wiślana z prysznicem. Po kilku miesiącach takiéj kuracji, zniknie twoja chorobliwa cera miłujący niewinne birbantki dandysie, osłabłe twe ciało nabierze tyle siły, nogi tyle rzeźwości i ochoty do zwinnego poskoku, że gdy do nas karnawał otulony w niedźwiedzie, za spory czasu kawał saneczkami przyjedzie, to będziesz gotów nos swój wystawić na odzięblenie, pędząc jak strzała na kulig trzydniowy, wybijać hołubce i podbijać serca, ogałacać szlacheckie spiżarnie z fasek bigosu i z sarn i zajęcy, a w chwilach wolnych od jadła i picia i tańca, spać snem tak błogim, jak jeszcze nie spałeś od zabrania pierwszéj znajomości z twym pierwszym wierzycielem, człowiekiem kamiennego serca i upartéj woli, jak słyszałem.

Lecz się nie cofaj w tym zwrocie ku prostéj, naturalnéj medycynie, zalecającéj wcale niehomeopatyczne dozy ruchu i zimnéj wody, o piękny obywatelu Warszawskiego bruku. Niech cię, jakkolwiek wielki, z dobréj drogi nie spycha, ani urok butelki, ani powab kieliicha, — uciekaj od zdrowiobójczych nektarów, którémi handlują kupcy winni, pokochaj wszystko co niewinne. Wyrzecz się błogich przyjemności groszodawczego kredytu, bo to stary oszust, protoplasta bankrutów, brat rodzony procentu, który, jak ci wiadomo, z biedy robi nędzę, a nieszczęście mnoży przez półtora. Wielb powaby natury, czytaj xiążki i gazety, odbywaj zamiejskie wycieczki, oszczędnością pospłacaj legjony kredytorów swoich, uznaj platonizm w miłości, sielankowość w umizgach, a w ten sposób zreformowany dandysie, będziesz, ręczę ci za to, zdrów tak na duchu, jako ciele!..... Ucieszą się na cementarzach naddziadowie twoi, gdy ich zacne nazwisko mniéj wsławiać będzie w literaturze wexlowéj; rumieniec szczęścia zakwitnie na twarzy tego cudnego, tego rozkosznego dziewczęcia, które w chwilach trzeźwiejszego zastanowienia się nad przeszłością, ukazuje się w dali twojéj wyobraźni, gdy cię to dziewczę ujrzy zdrowym, rzeźwym i wyspanym; świat się doczeka z ciebie pociechy, a ja czytelnika, — tylko się popraw tryumfatorze brukowych turniejów.....

Nie wiem zkąd mi się wzięło na podobne humorystyczno-moralne uwagi? zkąd mi się przypomniało i życie nie na kredyt i sielankowe kochanie? kiedy jedno i drugie tak dziś rzadkie na świecie; zkąd mi przyszła ochota bociamć bohaterom miejskiéj epopei, propagować trzeźwość i literaturę, doradzać wypłacalność i poszanowanie zdrowia? Czy mi odmówiono kredytu, czy przedmiotu do pisania zabrakło? czym rozpamiętywał o niepowetowanéj szkodzie lat straconych, czym liczył ile jeszcze wierszy trzeba dopisać do końca przeglądu? Bądź co bądź, tyle wymowy znajduję, nie w słowach swoich, ale w ciężkich okolicznościach życia, które w podobny, lecz dokuczliwszy sposób kładą w usy mniéj dbałych o przyszłość gorzkie wyrazy prawdy i wyrzutu, że myślę iż kiedyś, kiedyś... lekko-

stkie ich stosunki przemysłowo-handlowe i pośrednicząc we wszystkich ich bieżących potrzebach, a z tego powodu, proponuje zakładanie po gubernach *współek komandytowych*, pod nazwiskiem *kantorów* albo *agencji rolniczych*.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi donieść, że u nas przedsięwzięcie takie blizkiem jest zjszczenia i że trzéj obywatele gubernji Płockiéj; pp. Gustaw Zieliński z Skąpego, F. Kleniewski z Zaborowa i Ludwik Krasiński z Krasnego, żeby przyść w pomoc sprzedaży płodów rolniczych i ułatwić tańsze nabywanie towarów, a przez to dać podnietę kredytowi, postanowili zawrzeć kontrakt współki komandytowéj i projekt tego kontraktu poddali uwagom współobywateli.

Podług powyższego projektu kapitał współki ustanowiony jest na rs. 150,000w akcjach sto-rublowych w dwóch emissjach po 750 akcji.

Po zebraniu 375 podpisów, ma być spisany kontrakt urzędowy współki pod nazwą; *Dom zleceń rolników Płockich*, którego to domu siedlisko będzie w Płocku. Każdy wspólnik firmowy, winien posiadać 50 akcji i złożyć je w depozyt. Celem współki jest: przyjmować w komiss do sprzedaży płody rolnicze, dostarczać gospodarstwom rolnym potrzebne przedmioty, udzielać zaliczenia na powierzone w komiss produkta, otwierać rachunek za złożeniem kaucji, przyjmować depozyta dobrowolne i kapitały do umieszczenia, wreszcie załatwiać stosunki kredytowo-bankierskie w kraju i za granicą.

Akcje współki z procentem 5% poręczone są majątkiem firmistów i dają prawo do udziału w zyskach. Czysty zysk po zaspokojeniu procentu dzieli się w takim stosunku: 10% na kapitał zasobowy, 35% na dividendę dla tych, którzy dostarczyli domowi zleceń najmniéj 12.000 złotych obrotu, nakoniec 20% dla wspólników firmowych.

Daléj projekt kontraktu określa zarząd współki, liczbę i skład komitetu nadzorczego; ogólnego zebrania, a do tego ostatniego dopuszcza nie tylko każdego akcjonarjusza, ale i tego, kto w ciągu roku 6000 złotych obrotu przysporzy.

Czas trwania współki oznaczony jest na lat 6. jeżeli dalsze przedłużenie z upoważnienia zebrania ogólnego nie nastąpi. Nieopłacenie procentu akcjonarjuszom przez lat dwa po kolei, rozwiązuje współkę.

Z tego co powiedziano okazuje się zakres działania domu zleceń: nieogranicza się on na zakupie zapasów zbożowych, dawaniu na nie zaliczeń i otwieraniu kredytów, ale przez zawiązanie obszernych stosunków z domami zagranicznemi pragnie zaopatrywać ziemian w towary przez współkę sprowadzone. lub wzięte w komiss, a dla większego zainteressowania, przyznaje udział w zyskach tym, którzy w oznaczonéj ilości do obrotu się przyczynią.

Podpisy w liczbie 375 albo już są zebrane, albo wkrótce zebrane będą i wszystko każe się spodziewać, że współka po św. Janie r. b. wejdzie w życie i działalność swą rozwinie.

Dowodzić jakie ztąd spłyną korzyści, byłoby zbytecznem, cieszyć się tylko możemy, że obywatele gubernji Płockiéj pierwsi przystępują do dzieła, które za zezwoleniem opiekuńczego rządu, zapewne i w innych okolicach Królestwa znajdzie naśladowców.

Wczoraj miały tu miejsce. wybory do komitetu resursy. Rezultat tych wyborów w Płocku wiadomy. po za obrębem naszego miasta, a co najdaléj powiatu, nieprzedstawia żadnego interessu. Nie wymieniam więc wybranych, ograniczę się tylko na wzmiance, że na 232 członków, do kreskowania stanęło 111, co w stosunku do lat poprzednich, oraz przy względzie na odległość zamieszkania niektórych członków, jest symptomatem bardziéj rozbudzonego życia, zwłaszcza że dawniéj liczba głosujących rzadko 80 przenosiła.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Londyn 17 maja. Nie podlegają dziś najmniejszéj wątpliwości tendencje znakomitszéj i największéj wpływu mającéj części gabinetu Derbego. Polityka téj większości ministerjalnéj zasadza się na podejrzeniu albo raczéj nieufności względem sprzymierzeńca Piemontu, i zupełne zobojętnienie dla sprawy niezależności włoskiéj. Trzeba także przyznać, że od niedawnego czasu opinja publiczna w Anglji nie trzyma się tak mocno jak dawniéj, wszelako z przyjemnością przypomina ona sobie uroczyste i pamiętne oświadczenia Cesarza francuzkiego, co do niezależności narodowéj włoskiéj. niezależności, którąby nie była prostą zmianą pana.

Przyjaciele angielscy Włoch, spodziewali się, że przez objęcie władzy przez innych mężów stanu, kwestja stanie się mniéj drażliwą i mniéj skomplikowaną, lecz w klubach zaczynają w tym względzie mówić z wielką oględnością i wymieniać wielkie trudności. Wigowie zaczynają się badać, a pewni że przyjąć im przyjdzie stanowisko urzędowe, lękają się naprzód skompromitować. W saméj rzeczy, słusznie czy niesłusznie, ale każdy tu jest w oczekiwaniu na mające nastąpić wypadki, ponieważ wszelkie zabiegi usiłowania pokojodawcze nie udały się Anglikom, wielkie więc tylko wypadki mogą decydować o kwestji.

Tymczasem Anglja gotuje się, albo raczéj jest przygotowaną na wszystko co wydarzyć się może, chociaż nie wiemy, żeby ogromnych swych sił na własną obronę użyć potrzebowała.

Odkładając na bok kwestje wyższéj polityki, świat przemysłowy wielce się tu zajmuje, czy wolno mu będzie dostarczać do Francji węgli i parowych machin, czy też przedmioty te jako kontrabanda wojenna po deklaracji królowéj co do neutralności, zakazane zostaną. Rząd francuzki poczynił w tym względzie kontrakty z handlowemi domami angielskiemi tak samo, jak to miało miejsce w czasie ostatniéj wojny. Zachodzi więc pytanie, czy Anglja na podobny wywóz zezwoli.

— Czytamy w *Daily News* korrespondencję z Genui pod d. 11 maja:

„Okręt wojenny *Orient* wypłynął onegdaj z Genuy, a *Terrible* zajął jego miejsce. *Terrible* przybyły z Malty, zostaje pod dowództwem kapitana Fryderyka Glass, bardzo zdolnego oficera, który jak mamy nadzieję, zrozumie dla czego polityka naszych ministrów odjęła w kraju wszelką popularność imieniu Anglji, i który odpowiednio do tego działać będzie.

Obowiązkiem jest naszych oficerów marynarki zagajać rany zadane w samo serce Włoch postępowaniem lorda Derby.

Polityka tego ostatniego, będąca, zdaniem naszem, wstydem dla Anglji, przeprowadzoną tu została.

Z jednego tylko dość osądzić faktu.

Przedwczoraj okręt Jéj Kr. Mości *Conqueror* o 101 działach, przybył do portu w Liwurno, nie powitawszy narodowego pawillonu. Władze miejscowe zaniosły o to skargę, a kapitan oznajmił, iż działał wedle udzielonych mu przez rząd jego instrukcji.

Posłano telegrafem rozkaz margr. d'Azeglio, aby zażądał wyjaśnień. Lord Malmesbury oświadczył, iż nowy rząd florencki nie zdaje mu się być dość silnym i dość ustalonym, iżby go Anglja uznawać miała.

W obec czegoś podobnego czyż można się dziwić, iż imie Anglji nie jest już wielbionem, a jéj wpływ na półwyspie zupełnie przeminął?...

(*Le Nord.*)

AUSTRJA.

— Najnowsze wypadki na widowni wojennéj tak są opisane w Gazecie Weneckiéj:

Vercelli 9 maja. Główna kwatera jest obecnie w Vercelli, przedwczoraj była w Mortarze, wszędy przyjmuje ją ludność jak najżyczliwiéj. (?)

Przedwczora kiedy nasz jenerał komenderujący wszedł do miasta, arcybiskup Mgr. dei Conti d'Angennes wyszedł na jego spotkanie, powitał go imieniem miasta i prosił, aby raczył zająć kwaterę w pałacu arcybiskupim.

Ludność Vercelli przyjęła nas jak przyjaciół (?) i oświadczyła swą najzupełniejszą ufność w karności wojsk cesarskich. Naprożno szukamy w około siebie owéj większości mieszkańców, o któréj powiadano, że pragnie za jakąbądź cenę wojny z Austrją. Już dość daleko posunęliśmy się w głąb kraju, a nieprzyjaciel się cofa i spotykamy tylko ludność opłakującą jednomyślnie nieszczęsną politykę swojego rządu. I Francuzi jeszcze nie posunęli się do wydania nam bitwy.

Na jeziorze *Maggiore* parowiec *Radecki*, odpowiedziawszy na strzały ręcznéj broni, któremi go przywitano, jednym tylko strzałem kartaczowym poranił pięć osób.

Kiedy załoga w Casale rozpoczęła przeciwko nam żywy ogień karabinowy i działowy, wojska nasze dotarły aż do mostu i przy téj sposobności ukarały Piemontczyków za znaczne szkody zrządzone biednym mieszkańcom w Stroopiano. Nietylko bowiem zabrali im 1500 sztuk bydła, ale nadto uprowadzili z sobą przemocą mężczyzn i kobiety do miasta, aby tam pracowali nad fortyfi-

---

myślni się poprawią, a ja będę miał prawo w części wpływ błogi przypisywać sobie.

Czas jednak i mnie się poprawić i przejść do poważniejszéj części przeglądu, choćbym może nie rad jeszcze przybierać poważniejszą minę, choćbym może chciał naprzykład przez powłokę koperty przeczytać tajemnicze głoski, jakie ktoś z szanownych Warszawian, pragnął przesłać Miss Julji Pastranie, a które z powodu niewłaściwego wrzucenia do skrzynki pocztowéj, dotąd nie mogły się dostać na miejsce swego przeznaczenia. Jestże tam oświadczenie miłosne, lub przyznanie się do pokrewieństwa?? — któż zgadnie?... pozostaje mi tylko, przyznając się do najzupełniejszego nierozumienia całego interesu, zanotować jako fakt, że owa tak nowym rodzajem piękności uderzająca, pełna tak oryginalnéj gracji, celująca tak pięknym głosem i tak charakterystyczną wymową, we wszystkich krajów monetę posażna panna Pastrana ma dotąd w Warszawie korespondentów, może adoratorów, a może kuzynów. Co to może posag i sława!...

Orkiestry rozliczne na wszelki sposób starają się zagłuszyć śpiew słowików, wabią zbiorowemi usiłowaniami kontrybuentów do opłaty ogródkowego *entré*, ustanawianego według rozlicznéj skali, lub do zwiększenia kwesty zbieranéj na nuty. A kwesta musi być sporą, kopytkowe (chcieliśmy powiedzieć *entré*), musi się opłacać, kiedy nawet niewielkie ogródki ogłaszają się po cztery razy na tydzień, zapraszając na muzykę złożoną z 50 osób.

Wprawdzie wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi, a ciekawi — jak się takie półsetki albo kopy muzykantów kompletują; wprawdzie nieraz w podobnéj orkiestrze zdarzy się widzieć przy instrumencie indywiduum ani zadąć ani smyczkiem pociągnąć nie umiejące, skontraktowane dla dokompletowania cyfry artystów ogłoszonéj przez Kurjera; ale zawsze liczba muzyków rośnie u nas w stosunku kwadratów jeżeli nie sześcianów z wzrostu muzykalności prawdziwéj. Opływamy w oceanie harmonji, ceniąc wysoko usłużnych grajków, przebaczając im niekiedy dla saméj rozmaitości pewne dyssonanse muzyczne, a nawet pewne dysharmonje, trafiające się nieraz między piastunami pojedynczych instrumentów, a dźwiękowładnym piastunem dyrektorskiéj pałeczki. Dyssonanse muzyczne zagłuszają trąby i kotły; dysharmonje w łonie orkiestrowych pracowników, kończą się zmianami indywiduów, przywykłych do koczowania od orkiestry do orkiestry, i harmonja obejmuje na nowo panowanie nad muzykami, słuchaczami, ogródkiem, na nowo huczne tutti głuszy śpiewy ptasząt, na nowo pomrukuje kontrabas, piszczy pikulina, a po strunach skrzypiec przebiegają smyczki tak prędko, jakby im się nie wiem gdzie śpieszyło.

Co do nas jednak, nie ze wszystkiemi orkiestrami zarówno sympatyzować możemy. Tak naprzykład, pojawiło się tu jakieś, koczujące z ogródka do ogródka, towarzystwo *Krakowskie*. Kto chce słyszeć krakowiankę, *antiquitas*, śpiewającą po... *niemiecku* rozmaite tak wesołe rzeczy, jak owe, które słyszeć można od rozmaitych kompanji stryjczyków i tyrolów, dających niedorzeczne, (chcieliśmy powiedzieć: humorystyczne) reprezentacje, — kto chce słyszeć krakowiaka wyśpiewującego, wprawdzie już po polsku, ale za to rzeczy nie bardzo grzeszące przyzwoitością, — kto chce nakoniec widzieć, jaką te śpiewy sprawiają uciechę poczciwym piwoszom, niechże płaci dziesiątki za szarlatańskie użycie miléj oku nazwisk krakowskiéj kierezji, dla łatwiejszego wyłudzenia grosza.....

kacjami.

Mimo ognia nieprzyjacielskiego, podminowaliśmy most rzucony na Po blisko Walenzy. Wczoraj wysadzono dwa łuki, explozja sprawiła huk straszliwy, który aż w Bobbio słyszano.

Piemontczycy podminowali most na Sesii pod Vercelli, ale nasi znaleźli minę i wyładowali ją. *(Le Nord.)*

F R A N C J A.

Paryż 17 maja. Wiadomo, iż na sessji w 1858 r., przedstawiono ciału prawodawczemu projekt zniesienia wszelkich ceł ochronnych. Nie było wówczas dla nikogo tajemnicą, iż owo życzenie rządu, mimo niewątpliwéj dążności Cesarza do systematu wolnego handlu, miało cel polityczny, przypodobania się Anglji; protestacje jednak narodowego przemysłu były tak żywe, iż rząd uznał stosownem cofnięcie projektu i postanowił natomiast rzecz całą oddać pod roztrząśnienie kommissji rozpoznawczéj, zastrzegając w każdym razie wprowadzenie nowéj taryffy od lipca 1861. Nie wiemy, czy rzeczywiście utworzoną była owa kommissja, pewną jednak jest rzeczą, iż odtąd dużo mówiono o zamiarach rządu, zmniejszenia cła wchodowego od niektórych przedmiotów produkcji angielskiéj, a to pomimo licznych i zwiększających się w miarę zbliżania się miesiąca lipca 1861 r. protestacji i petycji.

Przed kilku dniami dopiero wydał nagle dość swobodny okólnik minister handlu, w którym kładzie koniec kłopotom, a zarazem nadziei angielskiego handlu, przez objawienie, iż gdy z powodu wypadków politycznych, roztrząsanie zapowiedzianéj reformy jest niemożebném, przeto rzeczy pozostają na dawnéj stopie. Tym więc sposobem upadają roztrząsania i bojaźń 1861 r.; przemysł francuzki tryumfuje, ale stronnicy serdecznego związku (entente cordiale) zasmuceni przyjęli okólnik p. Rouher, jako mowę pogrzebową przyjaźni z Anglją.

— W pierwszym dekrecie, który Cesarzowa jako regentka podpisała, znajduje się także nominacja pułkownika Henzi na podszefa generalnego sztabu xięcia Napoleona. Formuła podpisu jest następująca: „Za Cesarza i na mocy udzielonéj nam władzy Eugenja.“

— Okólnik ministra wojny, zabrania officerom i żołnierzom, przesyłania jakichkolwiek wiadomości do gazet.

— Dom handlowy Rothschilda podpisał blizko na 100 miljonów pożyczki. Według zamieszczonego w dzisiejszym *Monitorze* zawiadomienia, wnosić mają subskrybenci zaledwie 5tą część summ, na jakie się piszą, z wyjątkiem wszakże renty 10-frankowéj, która jak wiadomo, nie może być redukowaną.

Paryż 18 maja. Dzisiejsza *Patrie* donosi, iż pruski poseł hr. Pourtales wyjechał dziś w famiJijnych interessach do Berlina.

Patrie, czyni uwagę z dobrego źródła pochodzącą, iż podróż hr. Pourtales, który pojechał do Berlina po swą małżonkę, nie ma on wcale związku z politycznemi interessami.

Paryż 19 maja. Dzisiejszy *Monitor* donosi, iż posiedzenia ciała prawodawczego, przedłużone będą do dnia 28 b. m. *(N. P. Z.)*

W czasie podróży okrętu *Reine Hortense* spostrzeżono wiele okrętów handlowych Austrjackich, ale dano im płynąć spokojnie, a nawet odpowiedziano na powitanie. Donoszą przeciwnie, że jeden z kroazerów francuzkich, zabrał parowca Lloyda Austrjackiego i przyprowadził go do Marsylji.

Zdaje nam się, iż fakt ten, jakkolwiek prawdopodobny, powinien być, potwierdzony za nim mu uwierzymy zupełnie. W każdym razie, pakieboty Llyoda stanowią część marynarki Austrjackiéj i z tego tytułu bezwarunkowo zabrane być mogą.

Donoszą nam, na zasadzie listów z Trjestu, iż flotylla Austrjacka schroniła się do tego miasta, jako należącego do związku niemieckiego: dziś wszakże osoby lepiéj poinformowane utrzymują, iż jakolwiek rzeczona flotylla schroniła się do Trjestu, w Wenecji przecież pozostały główne okręta wojenne Austrjackie. *(Le Nord.)*

P R U S S Y.

Korrespondencja z Wetzlar zamieszczona w *Gazecie Kolońskiéj*, streszcza powody polityczne stanowiska zajętego przez Prussy.

„Skazani jesteśmy zawsze na czytanie w rozmaitych dziennikach ślepych na Prussy napadów; wyrzucają im bezprzestannie, iż zbyt długo ociągają się z mobilizacją swéj armji, iż odmawiają wystawienia korpusu obserwacyjnego nad Renem i pójścia przeciw nienawistnemu wrogowi niemieckiéj ojczyzny. Musiemy jeszcze czytać i słyszéć te niedorzeczne oskarżenia, te śmieszne rodomontady, pomimo że dawniéj jeszcze roztropne i rozważne postępowanie Pruss kilkakrotnie było uznanem, jako jedynie dobre, jako jedynie rozsądne.

Zdaje się wszelako, iż téj pochwały nie dano w wyrazach dość jasnych, dość dobitnych i dość prostych dla wielu z pomiędzy braci naszéj w południowych Niemczech, zaślepionych przesądami; dla tego to raz jeszcze po prostu i bez frazesów wyłożymy zasady, które musiały kierować Prussami w ich dotychczasowem postępowaniu. Aż po dziś dzień postępowały spokojnym, a roztropnym krokiem, nie dając się uwieść do żadnego a nierozmyślnego kroku:

1. Ponieważ sprawa jakiéj broni Austrja we Włoszech, nie może budzić w nich najmniejszego spółczucia.

2. Ponieważ Austrja lekceważąc pośrednictwo i ostrzeżenia Pruss, zerwała się na kroki zaczepne wtenczas, kiedy tego najmniéj spodziewać się należało.

3. Ponieważ Prussy, jako państwo należące do Związku Niemieckiego według art. 46go umowy federalnéj, nie są obowiązane wspierać inne państwo Związku w wojnie przedsięwziętéj przez toż państwo o posiadłości po za związkowe, chyba iżby groziło jakoweś niebezpieczeństwo dla samegoż związku.

4. Ponieważ w posiadłościach francuzkich graniczących z krajami niemiecko-nadreńskiemi, nie ukazał się do téj chwili żaden groźny nieprzyjaciel.

5. Ponieważ gdyby Niemcy sądziły iż korpus obserwacyjny jest potrzebny nad Renem. Francja ze swéj strony wystawiłaby odpowiedni i cała wojna mogłaby łatwo przenieść się bezpotrzebnie do Niemiec.

6. Ponieważ oprócz tego ruch zaczepny Niemiec nad Renem przeciw Francji, wywołałby podobny na wschodzie Niemiec przeciw prowincjom austrjackim i pruskim, a wojna łatwoby stać się mogła Europejską.

7. Ponieważ mimo te względy, Prussy od dawna już zbrojąc się w cichości, obecnie nakazały stawienie na stopie gotowości wojennéj swych 9ciu korpusów, w najwznioślejszem onych pojęciu; zrobiły podobną propozycję sejmowi Związkowemu względem wszystkich państw Związkowych, aby były gotowe ruszyć „w pole i walczyć, jeżeli terrytorjum Związkowe naruszonem zostanie z którejkolwiek strony, ku bezzwłocznemu odparciu każdego nieprzyjaciela, któryby chciał zagarnąć granice Renu.

8. Ponieważ nakoniec Prussy przywykły, kiedy idzie o przedsięwzięcie tak stanowcze i tak ważne, zwracać wzgląd na to, co ztąd dobrego lub złego, dla kraju wyniknąć może; nie narzucać mu lekkomyślnie ofiar niepotrzebnych, albowiem przeciwnie, kiedy idzie *o interess prawdziwie Niemiecki*, są zawsze gotowemi do jego obrony, nietylko przez próżne jeszcze słowa, ale przez stawianie na kartę wszystkich sił swoich, nałożenie na siebie wszystkich możliwych ofiar.

Takie są główne pobudki, które kierowały Prussami w dotychczasowem postępowaniu, pobudki te aż nadto jasne dla wszystkich nie rządzących się uprzedzeniem: pochwali je każdy rozsądny i usprawiedliwi. *(Le Nord.)*

T U R C J A.

Konstantynopol 4 maja. Statki parowe Lloyda przestały chodzić pomiędzy Konstantynopolem i Tryestem; wszelka zatem kommunikacja Turcji z Europą, tylko przez pocztę lądową wiedeńską odbywać się będzie.

Jeżeli wierzyć mamy wieściom, to skutki wojny obecnéj jeszcze przed pierwszym wystrzałem dały się uczuć w państwie Ottomańskiem. Czarnogórze miało podnieść sztandar buntu, a Bośnia i Hercegowina poszłyby za jego przykładem. Nawet Serbja podburzona.

Wszelako na zasadzie szczegółowych wiadomości, możemy zaprzeczyć tym przedwczesnym pogłoskom. Nie ma wątpliwości, iż ludność chrześcijańsko-turecka ma ochotę powstać; to jednak jeszcze nie jest czynem. Rząd turecki zgromadził jak wiadomo groźne siły z téj strony, zajmuje się wzmocnieniem obozów w Szumli i Sofji, i potrafi utrzymać porządek i spokój. Razem z redyfami, armja Rumelji będzie liczyła około 65.000 ludzi dobrze uzbrojonych i zaopatrzonych, a cyfra ta jakkolwiek znaczna, może być zwiększona w najkrótszym czasie nowemi posiłkami stojącemi w Konstantynopolu na pogotowiu do natychmiastowéj gdzie potrzeba dowodzić, że nasi krytycy nie mają racji, że nikogo prócz nas czytać nie warto.

Nie wychodząc z dziedziny harmonji, powiemy słówko o harmonizującem bardzo usposobieniu xięgarzy i publiczności. Publiczność nie kupuje xiążek, nakładcy ich nie wydają, — obie strony nie mają sobie nic do wyrzucenia. Stagnacja w wydawnictwie rzeczywiście jest wielka, i gdyby nie zapowiedziano wydawnictwa *Tygodnika Illustrowanego*, nie moglibyśmy chyba ani jednego faktu piśmienniczego włączyć do naszego przeglądu.

Nowe pismo, i to w prawie nowym u nas rodzaju, pismo którego widoczna czuć się dawała potrzeba, — to przedmiot do mówienia bardzo obfity, albo bardzo szczupły. Gdybyśmy chcieli wystąpić z radami na przyszłość, co gorsza z powątpiewaniami, lub co nielepsza z jakiemi świetnemi nadziejami, moglibyśmy rozszerzyć artykuł o szereg powierzchownie błyszczących frazesów. Nie zamierzając się wdawać w coś podobnego, możemy tylko życzyć nowéj publikacji, by umiała odpowiedzieć swojemu zadaniu, a tem samem była w stanie zyskać sobie czytelników.

W teatrze wczoraj przedstawiono czterdziesty czwarty raz *Halkę*. Niewiele moglibyśmy wymienić sławnych oper znakomitych kompozytorów, któreby na naszéj scenie doszły do téj kabalistycznéj liczby przedstawień; niewiele i na obcych scenach, gdzie publiczność bardziéj do życia potrzebuje sceny, dobréj muzyki i dobrego śpiewu, doczekuje się jubileuszu 50go przedstawienia, który Halce najdaléj za miesiąc wróżymy.

W Teatrze Rozmaitości dano komedją pod tytułem *Pamiętnik* czyli *Lekcje czytania*, na któréj dotąd nie byliśmy.

A dla czego nie byliśmy?... łatwe usprawiedliwienie. Alboż to w tym tygodniu nie solennizowało tylu Paschalisów, Felixów, Bernardów, alboż nie obchodziły imienin powabne Julje, którym trzeba było składać życzenia to w patetycznie deklamowanéj prozie, to w rymowanych z trudnością akrostychonach? Alboż to wreszcie my feljetoniści umówieni do obowiązkowego pisaina potrzebujemy chodzić na lekcje czytania?

Nam trzeba patrzéć na życie, połykać woń bzów, których olbrzymie snopy, utkwione w kuflach i słojach różnéj tuszy i różnego wzrostu, ozdabiają tualety i komody wszystkich pokoi, i rozlewają w koło duszące zapachy, trzeba deptać bruk poczciwy goniąc za faktami, trzeba rozmawiając z kimkolwiek bronić uporczywie swego przekonania, trzeba dowodzić, że nasi krytycy nie mają racji, że nikogo prócz nas czytać nie warto.

Przy tylu zajęciach, nim się opinja znajomych usposobi na przychylne przyjęcie Przeglądu, zbiegnie czas, i o teatrze ani się pomyśli.

Dzisiejszy Przegląd jest nudny, ale ujść może, bo uwaga publiczna gdzieindziéj skierowana, rzadko kiedy i na chwilkę tylko raczy się zwracać na sprawozdania brukowe. To też inne gazety zaniedbały ich jakoś, i z żadną majową kroniką, nie spotkaliśmy się dotąd, chociaż już maja na tydzień ledwie zostało! Osamotnieni pozostając na wyłomie, pocieszamy się tą myślą, że nasze przeglądy, przy zupełnym braku innych, są niezawodnie bezwzględnie najlepsze. Miłe to przekonanie każe nam się trzymać stanowiska, na którem już niestety zbyt trudno zwrócić na siebie uwagę; śpiewać więc będziem rapsody brukowéj epopei, nie dobierając zbyt wysokich tonów, jakeśmy dotąd śpiewali.

ba zajdzie wysyłki.

Armja turecka dojdzie do 250,000 ludzi z końcem b. m., a flotta zwiększona znakomicie od roku, obejmować będzie dział przeszło 1500. Z temi siłami Turcja może spokojnie oczekiwać każdego wypadku. Pan Prokesch, robił co mógł, aby skłonić Turcję do przymierza z Austrją, ale napróżno, bo minister austrjacki nie ma nikogo przychylnego w radzie państwa. Porta ze swéj strony otrzymała zapewnienie, że dadzą jéj pokój byleby nie wiązała się lekkomyślnie innem jakiem przymierzem.

O inwestyturze xięcia Kuzy dotąd nic nie postanowiono i zdaje się, że Turcja chce czekać obrotu rzeczy wreszcie Europy.

Dziś obchodzono bajram ze zwykłą uroczystością. Dwór błyszczał złotem i kamieniami. Święta te trwać będą przez trzy dni. *(In. Bel.)*

W Ł O C H Y.

— Czytamy w *Indépendance Belge* pod dniem 18 b. m.

Według ostatnich nadeszłych do Paryża wiadomości z pola boju, wątpić należy, aby przed końcem obecnego miesiąca, a nawet początkiem przyszłego nastąpiła jaka bitwa między wojskami austrjackiemi a sprzymierzonych, ma się rozumieć gdy ci ostatni zaczepnie działać zaczną. Stan gruntu rozmiękłego przez deszcze, niedostatek artylerji, konnicy i ambulansów, a przynajmniéj w liczbie dostatecznéj na możliwy wypadek, nie dozwalają armji francuzkiéj posuwać się naprzód, jakby sobie tego życzył duch wojowniczy wojska i niecierpliwość publiczna. O grubą tu idzie stawkę, a cesarz Napoleon ze swoją oględnością i przezornością wiedząc dobrze, iż spokojnie może czekać na atak nieprzyjaciela, nie zechce, jak się zdaje, narażać na niepewne losy bitwy, nie poczyniwszy wszelkich do niéj przygotowań i nie zapewniwszy jéj powodzenia.

Ze strony Austrji taka sama zdaje się przeważać taktyka: wezbrane rzeki i pozalewane doliny, tamują poruszenia głównéj armji, — a nadto, jak upewniają, rady jenerała Hess do tego zmierzają, aby wtedy tylko przyjmować bitwę, gdy wojsko oprzéć się będzie mogło o jakie ufortyfikowane stanowisko. Oto są przyczyny jego bezczynności, tymczasem zaś żywi swą armję kosztem zajętego kraju i fortyfikuje swoje pozycje.

Według nadeszłéj do Paryża depeszy, Austrjacy, którzy zajęli miasto Bobbio leżące przed Placencją, opuścili to miasto w skutek zaczepnych działań jenerała Mac-Mahon. Mówiono również iż korpus xięcia Napoleona niebawem ma wystąpić przeciw Placencji, gdy jednocześnie jenerał Ulloa na czele armji toskańskiéj wszedłby do Modeny, któréj główniejsze części zajmują Austrjacy na wyraźne żądanie panującego tamże xięcia, który tym sposobem pozbawił się korzyści, jakieby mu neutralność zapewnić mogła.

— Dekret rządu piemonckiego upoważnia nadzwyczajnych komisarzy, utworzonych na mocy postawienia z dnia 14 z. m., do ogłoszenia stanu oblężenia wszędzie, gdzie tego wymagać będą operacje wojenne. *(Ind. Belge.)*

— Według depeszy nadeszłéj wczoraj o drugiéj godzie po południu do Paryża, stan pogody w Piemoncie znacznie się polepszył. Wojska wybornem cieszą się zdrowiem i najlepszą ożywione są nadzieją. Austrjacy ciągle się cofają wlokąc za sobą wielką liczbę chorych.

— Piszą z Tryestu pod d. 17 b. m. Od wczoraj kursowanie parowców Lloyda w zupełności ustaje.

Eskadra francuzka ukazała się wczoraj po południu przed Wenecją.

Turyn 15 maja. Główna kwatera armji piemonckiéj przeniesiona została z Valenzy do Occimino, co znaczy, iż zbliżamy się do granicy lombardzkiéj w miarę tego, jak Austrjacy się cofają. Oto niektóre szczegóły o tych dwóch miejscach wybranych na główną kwaterę przez naszego króla. Valenza leży na północ od Alesaandrji, a na południe od Casale, nad prawym brzegiem rzeki Po, jest wyniesiona na 144 metrów nad poziom morza. Liczy do 9,000 mieszkańców i jest odległą od Alessandrji na 15, a od Turynu na 106 kilometrów. Valenza tworzy czworobok, przedłużający się w kierunku z zachodu na wschód. Z natury swéj, jako położona na wzgórzu, wybornem jest stanowiskiem obronnem, zwłaszcza po dokonaniu z rozkazu rządu fortyfikacji. Valenza stanowi wraz z Casale i Alessandrją, jeden z punktów linji strategicznéj wojska piemonckiego. Occimino znów liczy 2,000 mieszkańców, leży na lewym brzegu rzeczki Grana, na południe od Casale, od któréj na cztery mile piemonckie jest odległą. Wioska Occimino pamięta świetne niegdyś czasy i często w historji wojen włoskich jest wspominaną. Tradycyjnie uważaną jest za stanowisko strategiczne, wszelako jak na dziś stanowić może tymczasową tylko kwaterę główną, gdyż długo bronić się nie jest zdolną.

— Korrespondencje z Alessandrji pod dniem 14tym b. m., rozpisują się nad szczegółami świetnego i pełnego entuzjazmu przyjęcia, jakiego doznał w tém mieście Cesarz francuzki.

— Piszą do dziennika *Patrie:* Armja austrjacka skończyła swe wycieczki do bezbronnych prowincji Navarry, Lamellino i Vercelli. Cofnęła się zachowawszy tylko samo miasto Vercelli. Częścią swéj artylerji, sprowadzonéj z Lombardjі, obsadziła mosty w Motta-Visconti i pod Vigevano.

Wojsko to stoi na granicy piemonckiéj i parmeńskiéj, nieopodal rzeki Po.

Główne siły austrjackie skoncentrowane są w Stradella i San Giovanni.

Rekwizycje austrjackie, nowy przybrały charakter. Wszystkie zasoby z Vercelli wyczerpały się, i nic nie zostało do wzięcia, tymczasem jenerał dowodzący wciąż się upomina o prowianty. Na przełożenia, iż niepodobna ich dostać, rozkazał on Syndykowi, aby wysłał którego ze swoich ajentów do Pawji nawet, aby ztamtąd sprowadził żądane artykuły. *(Le Nord.)*

Telegramy.

Paryż 19 maja (z rana). Według otrzymanych dnia wczorajszego drogą urzędową wiadomości z Alessandrji, organizacja armji ma być czynnie prowadzoną. Zajęto się podobno również dokończeniem naprawy dróg, mostów i kolei żelaznych, które nieprzyjaciel uszkodził. Wiadomości z Vercelli donoszą, iż austrjackie rekwizycje w osłupienie wprawiają ludność, która już nawet nie jest w stanie uczynić zadość podobnym wymaganiom. — W nocy z 16 na 17, 100 Austrjaków po naprawieniu uszkodzonego mostu pod Valenzą, usiłowało spędzić znajdujący się na przeciwnym brzegu rzeki, a z ośmiu ludzi złożony posterunek, który cofnąwszy się po daniu ognia, zachęcił wyzywających do powrócenia przez most do swoich. — Dnia 18 z rana między godziną 3 a 6, rozpoczęła artylerja austrjacka, umieszczona na łodziach stojących dotąd na kotwicy z prawéj strony rzeki Po, w pobliżu drogi żelaznéj z Alessandrji do Mortara lekki ogień, na który jednak sprzymierzeni, jako na rzecz mało znaczną, nie odpowiedzieli.

Paryż 20 maja. Dzisiejszy *Monitor* donosi z Alessandrji pod dniem 19tym b. m. wieczorem, Cesarz powrócił ze swéj wycieczki jaką uczynił do Tortony i Ponte Curone, dla obejrzenia stanowiska zajmowanych przez pierwszy i trzeci korpus. Dniem pierwéj próbowali Austrjacy pewien dom leżący na lewym brzegu rzeki Po wzmocnić i osłonić, chcąc z niego uczynić pewien rodzaj szańca dla przeprawy przez rzekę pod Valenzą. Kilka wystrzałów artyllerji francuzkiéj z odległości 2600 metrów, zmusiły ich do zaniechania tego zamiaru. Z rana o 11téj godzinie Austrjacy od Vercelli odstąpili, wysadziwszy w powietrze most na Sessji.

Bern 18 maja. Wychodźcy włoscy zgromadzeni na granicy, przygotowali się do wejścia do Lombardji, dla wzniecenia tam powstania. — Wojska szwajcarskie zabrały znaczną ilość broni i prochu.

Bern 18 maja (wieczorem). Gdy Austrja odrzuciła uznanie neutralności jeziora Maggiore, jak to zaprojektowała w interesie handlu Rada federalna, przeto ta ostatnia nakazała wznowić fortyfikacje Simplonu.

Rząd toskański wzbronił przejścia przez swoje terytorjum rekrutom szwajcarskim zaciągniętym do Neapolu.

W dniu 16 maja eskadra francuzka znajdowała się na wodach weneckich.

Londyn 18 maja (z rana). *Morning-Advertiser* donosi, iż wymienione zostały objaśnienia między Francją i Anglją z powodu opieki udzielonéj przez władze Malty okrętom austrjackim.

Tenże dziennik donosi, że liberalni uderzą na gabinet Derbego, przedstawiając przy odezwie do tronu poprawkę na korzyść reformy.

Londyn 19 maja. Dotąd wiadome wybory padły na 300 konserwatystów, 300 liberalnych i 54 niezależnych. Ci ostatni są więc panami położenia.

Wiadomości z Bombay z 26 kwietnia donoszą, że powstanie wybuchło w Cuth, w prezydencji Bombay.

Londyn 19 maja. Hiszpanja odrzuciła projekt Portugalji, zawarcia związku zaczepno-odpornego między temi dwoma państwami, w przekonaniu, że traktaty istniejące pomiędzy Portugalją a Anglją, mogłyby tamować swobodę działań Hiszpanji.

W Chili stronnictwo rewolucyjne prowadzi daléj walkę.

Peru jest spokojne.

Marsylja 18 maja. Korrespondencje angielskie otrzymane w Bombay 26 kwietnia, mówią że Tantia-Topi został powieszony 18go kwietnia w Seepree.

Poruszenie powstańców w Nepaul, nic zrobiło dotąd znacznych kroków.

Oddział powstańców ukazał się w okręgu Sahabad.

Mandaryn Yeh umarł 9 kwietnia.

Marsylja 19 kwietnia. Intrygi austrjackie w Konstantynopolu są ciągle czynne, cały dywan ulega internuncjuszowi.

Wiadomości o wzburzeniu w Czarnogórze były przesadzone, lecz powstanie prowincji słowiańskich, jest ciągle na wybuchu.

(Neue Pr. Zeit., Ind. Belge i Le Nord.)

Literatura Perjodyczna.

Gazeta Warszawska donosi, że na odbytem d. 17 maja r. b. posiedzeniu wydziału nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Naukowego Poznańskiego, p. Wegner czytał początek rozprawy o Janie Ostrorogu i pamiętniku jego, czyli raczéj uwagach nad poprawą rządu Rzeczypospolitéj, wygotowanych na sejm Piotrkowski 1459 r.— W odcinku zaczyna się przeniesiony z innego, odpowiedniejszego oddziału gazety, ciąg czwarty *Literatury dramatycznéj hiszpańskiéj*, przedstawionéj w studjach korrespondenta *Gazety Warszawskiéj* w Paryżu.

Gazeta Codzienna kończy rozbiór *Cyganów*, podpisany przez p. *Al. H.*

Kurjer donosi że truppa p. Pfeiffra, po zakończeniu przedstawień w Krakowie, udaje się do Poznania, a następnie do innych miast W. X. Poznańskiego i Królestwa Polskiego.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bagiński Juljan ob. z Pułtuska nr 2668.—Choloniewski Adam hrabia z Wołynia nr 634.—Cielewski Zdzisław oby. z Sójki nr 1352. — Lasocki Napoleon oby. z Krężnicy nr 476. — Makarewicz Bolesław ob. z gubernji Witebskiéj nr 625 —-Pretwicz Adam ob. z Wiewiórowa nr 625.— Trąbczyński Konstanty ob. z Zalesia nr 586.—Wołkowicki Antonj oby. z gubernji Grodzieńskiéj nr 625. — Gałkowski Marcin ob. z Paryża. nr 414.—Słotwiński Adam sekretarz gubern. z Rzymu.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bogusz Franciszek ob. do Bukowic. — Czarnomski Józef ob. i Dembowski Zygmunt ob. do Płocka.—Kossobudzki Adolf ob. do Wierzbina — Kruszewski Karol ob. do Żytomierza.—Młocki Stanisław ob. do Błeszna.—Swidziński Tytus oby. do Podczaszéj Woli. — Wiśniewski Władysław jeometra do Wilna — Jenike Ludwik radca honorowy do Berlina.— Renard Jan hr. i Rose Medard ob. do Wrocławia.— Unger Józef właściciel drukarni do Lipska.

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 11 (23) Maja 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*